(Nro 142.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek N^ro. 71. 24. Czerwca 1819.

SEN.

W wieczór raz, gdy zeszły zorze,
Wychyliłem puhar wina,
Chcąc bydź w różowym humorze;
Wtem mnie sen morzyć zaczyna. —

I śni mi się, żem w dolinie,
Wszystko się wdzięcznie uśmiecha,
Słodko mrucząc strumień płynie,
Każdy kwiat wonią oddycha.

Tam usiadam między wrzosy,
Co lotnie w górę buiały,
W tem słyszę niebieskie głosy,
I tuż widzę cud wspaniały:

Jak świeże wiosny rumieńce,
Trzy wdziękinie *) niosąc wieńce,
Z których szły wonie pachnące,
Wyciągały się po łące.

Amor zaś skryty za różą,
Wciąż się uśmiechał figlarnie
I naciągał strzałkę hożą,
By zadać miłe męczarnie.

Chyłkiem się zwolna podkrada,
A gdy ie iuż podszedł zblisko,
Raptownie na nie wypada,
I złociste strzały ciska.

Niespodzianie przestraszone
Miłości złotym postrzałem,
Szybko pobiegły w tę stronę,
Gdzie ia pod wrzosem siedziałem.

Jedna z nich blisko mnie siadła
A gdy wzrok na mnie rzuciła
Strzała iey z oczów wypadła
I w moiem sercu utkwiła.

Już umrzeć miałem stroskany
Leie ona rączki pięknemi
Leie luby balsam w rany
I goi usty słodkiemi —

W żyłach mych lubość się toczy,
Wraca życie w prędkim czasie,
Wtem, kiedy otwieram oczy,
Poznaię w niey — dobrą Kasię!

Skoczyłem, to Bóstwo piękne,
Uściskać w mey słodkiey doli;
Lecz ledwie przed nią uklęknę —
Obudzam się mimo woli!

Gdyby mnie sen Przyiaciele,
Jeszcze raz podobnie łudził,
A potem chciał zdradzić śmiele,
Na złość bym się nie obudził!

Kaj... K — l. —

*) Gracie.

Usiłowania Towarzystwa Afrykańskiego w Londynie podięte celem zgłębienia Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Nowy smiałek, który następnie w celu nauki przedsięwziął podróż do Afryki (ale nie tak iak pierwsi kosztem Towarzystwa) był Niemiec, z nazwiska Roentgen, którego Blumenbach polecił P. Banks. Miał dopiero 21 lat, ale był to człowiek pełny talentów, odważny i przyzwyczaiony do długich pieszych podróży. Ułożył sobie, iż za 1500 talar. podróż swoią odbędzie, zebrał ią ze składki osób, postanowił udawać się na Wschodzie za Machometanina, żyć przez pewny przeciąg czasu samym chlebem i wodą, iadać na wieczerzę paiąki i owady, sypiać pod płotem lub w krzakach etc. Po tych przygotowaniach iednak zamiast udania się do Barbaryi, podobało mu się towarzyszyć Pani Bathurst wyieżdzaiącey do Niemiec dla szukania tam swego małżonka. Po powrócie z tey uboczney podróży, wyiechał nakoniec w 1811 roku do Magadore, zkąd przez Tarudant zamyślał udać się do Akka, gdzie chciał się złączyć iako kupiec i lekarz z karawaną idącą do Tombuktu. Gdy w Mo-

gadorze uczył się po Arabsku, poznał tam pewnego renegata, który urodzony w Hrabstwie York z Niemieckiey familii, odprawił był wędrowkę do Mekki, i udawał się za El-Haje (Pielgrzyma) iak w południowym kraiu zwykło czynić wielu włoczęgów. Niecnocie temu obiawił Roentgen plan swey podróży, i na prośby iego przybrał go za towarzysza. Chociaż mu kupcy Angielscy zamieszkali w Mogadorze, radzili, aby się nieco zatrzymał, bo wtedy ieszcze ięzyka Arabskiego gruntownie nie posiadał, nie dał się wszelako od przedsięwzięcia swego odwrócić, a widząc, iż go rząd Marokański ma na oku i przeszkodzić może podróży, użył następuiącey sposobności do wymknięcia się nieznacznie z miasta. Kupcy Angielscy zwykli byli wychodzić na przechadzkę z Mogadory; wieczorem, gdy towarzystwo zabierało się na powrót do miasta, Roentgen z zadziwieniem wszystkich oświadczył, że natychmiast w dalszą puścić się chce drogę, chociaż nic nie miał, ani za sobą, ani przy sobie, wyiąwszy konia, na którym z miasta wyiechał. Jeden z towarzystwa, obiecał udać się z nim do pewnego mieysca. Około godziny 11stey w nocy dostali się oba na brzeg Tensift, gdzie się rzecz wyiaśniła, czekał tam bowiem na niego wspomniony renegat z dwoma mułami. Cały ładunek Roentgena składał się z kilku tłomoków towarów, ze skrzynki lekarstw, z kilku xiążek (to iest Alkoranu, i słownika Arabskiego) i z aparatu narzędzi astronomicznych i matematycznych. Gotowizna iego składała się z 700 talarów, częścią w złocie, częścią w srebrze, w trzech trzosach. O godzinie 2giey rano wybrał się Roentgen w dalszą podróż, a kupiec Angielski wrócił do Mogadory, gdzie zaledwo stanał, Roentgen podług wszelkiego podobieństwa iuż żyć nie musiał. Towarzysz iego zamordował go zaraz niewątpliwie, gdyż iuż potem nie pokazał się więcey w Mogadorze, a pewny Arab przyniosłszy do Marokko na przedaż zegarek i inne rzeczy Roentgena, wpadł w podeyrzenie; przysłano te rzeczy do Mogadory dla rozpoznania i uznano ie za należące do Roentgena. Arab wzięty na tortury, nic nie wyznał, ściśle zaś poszukiwanie zabóycy nie nastąpiło, z powodu że Roentgen umyślnie nie podał się za podróżnego u rządu Marokańskiego, i nie prosił o opiekę. Wszyscy, którzy znali Roentgena w Mogadorze, ubolewali nad iego losem. Był to młodzieniec godny szacunku, oboiętny na zysk, niespracowany w nabywaniu nauk i z zapałem biorący się do wszystkiego, co mu tylko w podróży pomagać mogło. Przyzwyczaiony do wszelkich doświadczeń na swoiem ciele, tyle wymógł na sobie że wszystko co tylko zieść można, pożywał, chociażby było nayobrzydliwszego smaku lub zapachu. Podczas małych swoich przechadzek w Mogadorze za naywiększą miał przyiemność, rozpoznawać zioła i owady, których znacznie miał iuż zbiory. W iedney z tych przechadzek oddalił się od swych towarzyszów i zabłąkał. Ani go znaleść, ani przywołać nie można było, aż go nareszcie spostrzeżono w gęstwinie leżącego bez zmysłów na ziemi z pianą w ustach. Naprożno starano się go przywrócić do zmysłów, musiano go więc wzdłuż na wierzchowego konia położyć, przyprowadzono tak do miasta, i złożono w łóżku. W nocy dopiero przyszedł do siebie, ale nie wiedział o tem, co się z nim stało. Stan ten pochodził pewnie od iakiey iadowitey rośliny lub owadu, zawsze bowiem kosztował wszystkiego, co pierwszy raz mu się widzieć zdarzyło. Żeby do powierzonego mu zlecenia, zupełnie był zdatny, brakowało biednemu Roentgenowi iedynie na potrzebney mierze rozsądku i przezorności. W zapale przedarcia się w głąb Afryki, myślał, że mu bardzo łatwo będzie przezwyciężyć każdą nawiiaiącą się trudność, i dla tego wtedy nawet, kiedy się między Arabami i Maurami znaydował, nie zachowywał potrzebney powściągliwości. Kiedy go kto przestrzegał, aby był ostrożny, nazywał go zaraz lękliwym, tchórzem, albo kupcem spekulantem, myślącym tylko o zysku a nie maiącym żadney odwagi. Gdy dla oswoienia się z podróżą w Afryce, udał się na probę z Mogadory do Marokko, i gdy mu to miasto, a za nim góra Atlas pokazały się, nagle prawie oniemiał, stanął iak wryty i wpadł w tak melancholiczne zachwycenie, że będący z nim kupcy Maurowie, rozumieli, że dostał obłąkanie zmysłów. Że zaś u Mahometanów takowe obłąkanie służy iakoby za list żelazny, przeciw złemu obeyściu, dla tego zdarzenie to oszczędziło mu wiele nieprzyiemności, gdyż ci podeyrzliwi ludzie mogli byli niezrozumiane to przez nich uczucie radości, inaczey tłumaczyć, kiedy sam nieraz dał się słyszeć, że był przeznaczony do wybadania Afryki, i że cała wypływaiąca ztąd sława na niego iedynie spadnie.

Wędrówka maytka Amerykańskiego Adams, do Tombuktu, więcey iest znaną, a zatem nad iey szczegółami zastanawiać się

nie będziemy. Zamilczemy tu także o pobycie Rileysa na puszczy Sahara, iako umyślonym, wspomniemy tu też tylko a spostrzeżeniach czynionych przez Pana Legho w północnym Egipcie i Nubii, iako też o Szwaycarze Burckhardt, który za sprawą Towarzzstwa Afrykańskiego, kilka lat przepędził w Afryce i Arabii, i tak poznał dobrze ięzyk i obyczaie mieszkańoów, iż podług okoliczności i upodobania, udawał się u mieszkańców za Turka, Araba, lub Maura.

Po P. Burckardt należy ieszcze wspomnieć o Kapitanie artylleryi Light, który daley posunął się niż Legh, to iest, na trzy dni drogi za ostatnią kataraktą Nilu, i przesłał P. Walpole do ogłoszenia drukiem szacowny opis tych okolic, co do położenia jeograficznego, historycznego, przyrodzonego, oraz oświaty, i stanu obyczaiów mieszkańców tamecznych. Light niezaprzeczone zebrał dowody, że religiia Chrześciiańska podług obrządku Greckiego, rozszerzyła się, aż do ostatecznych granic wyższego Egiptu. Znalazł bowiem dawne pogańskie kościoły zamienione na Chrześciiańskie, ołtarze Chrześciańskie obraz Nayświętszey P. Maryi w rzeźbie, malowane obrazy Swiętych Greckich, a w Dihr albo Iddihr znalazł z Greckiemi napisami i znakiem krzyża, zamurowany wchód do pieczar, w których ciała Chrześciian iako mumiie grzebane były. Niendało mu się dostać kilka z tych mumiy, bo mieszkańcy w mniemaniu, że tam są skarby ukryte, nie chcą nikogo do pieczar wpuszczać. Kapitan Light mniema, że ieśli będzie można kiedy doyść do wytłumaczenia hieroglifów, toby użyć do tego wypadło pomocy ięzyków Greckiego i Koptów. Mieszkańcy tameczni zapewnili go, że podobne kościoły i obrazy, iakie widział w Dakkih i na innych mieyscach, znayduią się także na lewym brzegu Nilu aż do Dongola, z czego wnosi, że w początkowych czasach, Chrześciiaństwo musiało się wzdłuż Nilu aż do Abissynii rozciągać.

(*Dokończenie nastąpi*).

Pochwała milczenia.

Znamy pochwałę głupstwa, nawet i febry. Podobne pochwały są zazwyczay igraszką dowcipu, lecz pochwała milczenia tey niemey tak często wymowney mowy nie należy do tego rzędu. Coż iest bowiem maiestatycznieyszego nad milczenie w poświęcanych gaiach przodków naszych lub w świątyniach naszego Boga! cóż okropnieyszego nad głębokie milczenie po ukończoney bitwie! co bardziey poruszaiącego nad milczenie piękney nocy lata! — Natura iest wielką w milczeniu, równie i dusza człowieka.

Częstokroć same tylko milczenie oznacza piękne, szlachetne, i wzniosłe myśli. Gdy Ulisses zstąpił do Tartaru i zagniewany cień Ajaxa spostrzegł, począł iego czyny podchlebnie wychwalać, lecz Ajax milczał, nie uznał pochlebnika godnym odpowiedzi, i to mieysce iest iedne z naypięknieyszych w Odissei — Wirgili naśladował ie wybornie w swoiey Eneidzie, gdy bowiem Eneasz w piekle Didonie pochlebia, odwraca się ta od niego.

Jest także pewny gatunek milczenia właściwy oskarzonemu, który się zbyt wielkim bydź cznie, ażeby się aż do usprawiedliwienia zniżał. Scipio Afrykanczyk przymuszony wystąpić przed zgromadzonym ludem dla usprawiedliwienia się z zadney mu zbrodni względem strwonienia publicznych pieniędzy zawołał: Rzymianie! w tym dniu pokonałem Anibala i podbiłem Kartagenę, chodźmy, dziękuymy Bogóm za to. To wyrzekłszy poszedł do Kapitolium a wszystek lud udał się za nim. — Znaiomo iest iż Epiktet napominał swego Pana, który go chłostał, aby mu nogi na dwoie nie przełamał. Jednakże przełamał mu ią Pan, a Epiktet dał się tylko z temi słowami słyszeć: „Czyż tego nie przepowiedziałem?“ — Pewien pogański filozof wyrzucał Chrześcianom, iż ich założyciel nie dość wzniosle przy śmierci się okazał. Czyż nie milczał, odpowiedział mu S. Justinian.

Posłaniec Abdery żądał od Agisa Króla Sparty niesłusznych rzeczy. Narozprawiawszy się wiele i długo zakończył nareście temi słowami: Panie! cóż mam powiedzieć od ciebie moim rodakom? — „Że ia odezwał się Agis, dozwoliłem ci tyle mówić, ile sam chciałeś, lecz że ci nic na to nie odpowiedziałem.“ Montagne nazywa to (*taise-parlier*) mówóiące milczennie.

Znayduie się także milczenie skromnego wstydu. Pausanias mówi: W krótce po zamęściu Penelopy była zapytaną przez Ikara oyca swego i Ulissesa małżonka, czyliz ostatnim do Itaki udać się myśli, lub czy przy oycu w Sparcie pozostanie? Milczała i dozwoliła spaść zasłonie. Wdzięczny Ulisses wystawił ołtarz wstydliwości.

(*Le silence du peuple est la leçon des rois.*) mówi pewien Francuzki poeta. Gdy sławna Isabeau znana z Schillera dzie-

)(

wicy Orleańskiey, prawego następcę wydziedziczyła, i tegoż siostry z Henrykiem V. Królem Angielskim zaślubiła, weszli Anglicy do Paryża. — Isabeau siedząc wspaniale na balkonie spodziewała się od przeciągaiących doznawać oznaków wdzięcznego uszanowania. Lecz wszyscy milczeli i odwracali swój wzrok od balkonu.

Biblija używa często milczenia iako malowną ozdobę kiedy prorok chce potęgę Cyrusa wystawić; mówi: Na iego widok umilkła ziemia. — Estera nie używała nigdy kosztownych ubiorów w dniach milczenia.

Jest także smutne milczenie, iako to: milczenie klasztorów, grobów, a nawet można do tego wrachować ów klub Angielski, w którym wszystkie rozmowy są zakazane. Pewien Anglik powiedział iż mowa psuie zabawy. (*To speak spoils the conversation.*)

Ammian Marcellin pisze, iż milczenie odbierało cześć boską. Egipcianie zwali to bóstwo Sigation, Grecy Harpocrates Rzymianie Angenora. Ostatni mieli także między swoiemi niewolnikami iednego, którego Silentiarium zwali, lecz nie wiem iakie było zatrudnienie tego urzędu. Poźniey oznaczał tyle ile Sekretarz gabinetowy Cesarza. Karol Wielki miał także iednego milczącego (*silentiarium.*)

B......

Cokolwiek względem odpowiedzi na prożbę o pożyczenie Gitary, umieszczoney w Nrze. $\frac{113}{57}$ Rozmaitości, Gazety Lwowskiey.

Chociaż milczenie byłoby naywłaściwszą odpowiedzią na podobne odpowiedzi, wszelako życząc dobrze Panu K. S. i lękaiąc się, ażeby utwierdzenie go w dobrem o swoiey odpowiedzi mniemaniu, nie miało dla niego złych skutków, znaglony iestem dać mu w tey mierze niektóre na przyszłość rady: „Jeżeli iuż Pana K. S. dręcząca choroba krytykomanii napada, oto iest dieta: Niech 1od stara się to, o czem chce pisać, zrozumieć; gdy iuż zrozumiał, niech 2re wytknie poznane błędy, lecz wytykaiąc ie, niech nie używa płytkiego dowcipku, bo to iest znakiem zwiększoney choroby.“ Gdy tego lekarstwa pilnie używać będzie, mogę go zapewnić, że paroxyzmy będą łagodnieysze, a przynaymniey wzbudzą powszechnieysze politowanie, co także pociesza. Jeśli zaś nie zechce posłuchać tey rady, wolno Panu K. S. ciągle na tę chorobę zapadać.

Ja ci także nie zabraniam wcale
Dawać w tem zdanie, czego nie rozumisz;
Lecz gdy tey chętki w zródle nie przytłumisz,
Zginiesz niechybnie, późno przyydą żale,
Ta chętka płocha, co z początku kusi,
Wzmoże się, wzrośnie, krytyka udusi.

A przecież szkodaby było, gdyby Pan K. S. tak wcześnie i tym sposobem ginął. Znam go i szacuię, i dla tego z serca pochodzą moie rady. — Co się zaś tycze samey odpowiedzi Pana K. S. niech ią sam roztrząśnie, a pewnie przyświadczy, że zdanie o niey można dać naystosowniey wyiątkiem z Nru. wiadomości brukowych na rok 1817:

„Wlazł na gruszkę,
„Rwał pietruszkę,
„O! iak słodka cebula!“

Gdy zaś Pan K. S. zechce posłuchać powyższey rady, nietylko że uniknie podobnego o swoich odpowiedziach lub krytykach sądu, lecz owszem każdy przyymie z wdzięcznością zdania iego o iakiemkolwiek pisemku. Co do mnie, ia chętnie Panu K. S. przebaczę, skoro się tylko uderzy w piersi, mówiąc: *Peccavi, graviter peccavi*, tem chętniey, gdy wiem, że: *Nemo mortalium omnibus horis sapit.*

... i.

Herbata.

(*Z Wiedeńskiey gazety Der Wanderer.*)

Bez przesadzania, można coroczny wywoz herbaty z Chin rachować na 30 miliionów funtów. Jeżeli każdy funt tylko w cenie sprzedaży porachuiemy po iednemu Zło. Reńskiemu, więc za ten trunek wychodzi z obiegu Europeyskiego 30 miliionow ZR., które ponaywiększey części w gotowiźnie płaconę bydź muszą, zwłaszcza, że Azyia w proporcyi swoiego wywozu bardzo mało płodów Europeyskich potrzebuie. Sama Angliia ze Szkocyią konsumuią rocznie 20 miliionów funtów herbaty. Dla cegoż raczey nie piiemy herbaty z maiżu Tureckiego, (kukurudzy)? Iest przecież smaczna i posilaiąca, a wydaie się iak czokolada, gdy zaprawiona iest mlekiem lub iaiem.